

## CSI nr 2'19.

01.02.2019.

CodziennySerwisInformacyjny

\*\*\*\*\*

Wychodzi 24 godziny na dobę

\*Obserwacje na gorąco\*Lokalne wieści

\*Niedyskrecje\*Plotki \*Zapowiedzi\*

\*\*\*\*\*

Nr 2. -o- Luty 2019 - o- Wyd. 10

\*\*\*\*\*

leitmotiv: Rozbryzgała się moja

dusza, niech mi wybaczą to

słowa rozlatujące

w kalejdoskopie łez

\*\*\*\*\*

20, środa.

09:23.| Nie jest to stan do normalności. Ciągle moje myśli ukierunkowane są na zabitego kotka Antoszkę. Ciągle te retoryczne pytania: dlaczego właśnie ona, która nie posmakowała radości życia, która zaledwie niespełna rok radowała się hasaniem, zabawą, przyjaźnią i oddaniem dla mnie? Brakuje jej, kiedy spoglądam na jej rodzeństwo: Ferdka i Sonię. Ta trójka była nierozłączna. Po niej jest pustka, czują to nawet te dwa kotki. Ból i rozpacz. Można było jeszcze z tym pogodzić się, że zamordowano by innego kotka, który przeżył o wiele więcej lat, można było zrozumieć, że kotek nagle wyskoczył pod samochód, zdarza się to przecież często, lecz nie było by tego, gdyby kierowca jechał tak jak nakazują przepisy drogowe, a on tymczasem gnał, powodował na drodze hałas, który przstraszył schowanego nas poboczu kotka. Morderca widział, że i ja również stoję blisko jezdni, lecz nie zwolnił. Namalowałem przeto na jezdni białą linię z napisem &bdquo;Koty! Zwolnij!&rdquo;. Szarżujący dotąd autami &ndash; nieco zwalniają, poniekąd na złość &ndash; przyśpieszają. Ten, co dokonał mordu, przejeżdża koło mnie bardzo powolutku. zbieram siły, by go zatrzymać, rzecz jedynie, że sprawia mi ciągle ból. Wiem, że z czasem ta biała linia zniknie, czas uleczy rany, lecz czy wszystkim powróci do normy. Będę walczył o ustawienie na tej drodze znaku ograniczenia prędkości. Na Boga, przecież tędy codziennie idą dzieci, matki z wózkami, rowerzyści, latem na poboczu bawią się dzieci... Aktualnie aura sprzyja mi do prowadzenia wiosennych przydomowych porządków. Przy tej pracy na moment zapominam o kociaku. W tej chwili, po wczorajszym nieco chłodnym i momentami zachmurzonym dniu &ndash; mamy słońce, lecz jest otoczone pączkami nieprzyjemnymi chmurzyskami. Zjawia się wiatr, wyrzałem na moment, a na zachodzie niebo ciemnieje deszczowo. Bo nieco pokropiło nocą. Może jednak będzie lepiej. Ciągle jestem przy lekturze Costantiniego &bdquo;Korzenie zła&rdquo;. Wciągająca lektura, lecz ustępami przynudza, jakby autor bardziej chciał uplastycznic postacie, poszukując tam źródeł późniejszych poczynań. Na okładce można przeczytać m.in. &bdquo;Złożona fabuła, polityczna intryga i uwikłana w nią władza wzbudzają wiele emocji&rdquo;...#

19, wtorek.

09:57.| Przygnębienie totalne. Zło, bezsilność, rozpacz. To stan po morderstwie mojego kociątka przez bydlaka pędzącego jezdnią. Przez ułamek sekundy targnęła mi myśl, że to się stanie, bo tam pod choinka przysiadł kotek, a ten bydlak w samochodzie gna jak szalony. Odwróciłem się, a Antoszka była martwa, pierwszy do niej podbiegł Czarek. Pomyślałem, jak to on ma w zwyczaju, bawi się z kotkiem. A tu z pyszczką ciekła krew... Ból potęguje aura: jest wiosennie, chociaż poranki w lekkim szronie. Kotki wygrzewają się w promieniach, Antoszce odebrał te szczęście jeden z sukinsynów. Wczoraj przemknął koło mojej posesyj swym minibusem. Spostrzegł wymalowane linie, zwolnił natychmiast, bardzo powolutku jechał. Dziś, podobnie jak wczoraj, będę przycinał drzewa. Nieco moje myśli oddalą się od kociątka...#

18, poniedziałek.

08:48.| Ból, rozpacz, bezsilność trwają. Druga doba od mordu kociątka Antoszki. Pisze odpowiedni tekst, będzie również na FB, jak ten sobotni był po tragedii. Powracamk jako tako do realu. Od kilkunastu dni mamy aurę wiosenna, chociaż są poranne przymrozki, jest szron, zniknie gdzieś po godzinie 10-ej. W międzyczasie zakupiłem trzy pozycje do przeczytania. Drugi tom trylogii Roberto Costantiiego &bdquo;Korzenie zła&rdquo; (s.700), odpowiedzi Włocha na &bdquo;Millennium &bdquo;Stiega Larssona.

Właśnie jest w czytaniu. Doskonała uczta, jak w pierwszym tomie. Ponadto mam: Carole Mortimer &bdquo;Historie filmowe&rdquo; i Dana Browna &bdquo;Zaginiony symbol&rdquo;. Teraz zaczynam pisać tekst, nasamprzód sobotnia notka: BYDLAK, A NIE KIEROWCA  
16.02. | Godzinę temu bestia siedząca za kierownicą granatowego małego busa zabił mi kotka. Zwyrondialec jechał przez wieś w stronę Czasławia z prędkością min. 60-70 km, wiózł najprawdopodobniej pracowników leśnych. Kotek akurat towarzyszył mi przy sprzątaniu pobocza. Miał niecały rok. Przed śmiercią musnęliśmy jeszcze noskami i za mną pobiegł. Sukinsyn widział przecież mnie, nie zwolnił, obróciłem się, a kotek leżał już na drodze martwy. Życzę temu bandycie wszystkich najgorszych rzeczy, bo mój ból jest nie do opisanie. Bydlak.

Zabijają zwierzątka, będą niebawem zabijać ludzi

Zwyrondialec za kierownicą. Pędził przez wieś, nie patrząc na nic. Teraz zabił kotka, za chwilę zabije przechodnia. Reakcja na takie bestie musi być radykalna.

KSIAŻ ŚL., 18.02. | Moje zwierzenia |. Mija druga doba od drogowej tragedii. Ciągłe trwa ból, rozpacz, bezsilność. W sobotnie popołudnie &ndash; zwyrondialec siedzący za kierownicą granatowego minibusa zabił mi kotka. Pędził przez wieś w kierunku miejscowości Czasław. Jest to droga powiatowa, wybudowana przed wojną z betonowych płyt. Zarówno w części wschodniej, jak i w zachodniej ma ponad kilometr długości i jest pozbawiona chodników., a z jednej strony pobocza jest wodny rów. Coraz większe jest tu natężenie ruchu, zwłaszcza od centrum ku wsi Czasław. Powstało spore mieszkalne osiedle. Tędy idą szkolne dzieci na przystanek, idą mieszkańcy do sklepu, spacerują matki z małymi dziećmi na wózkach, często także można napotkać malców bawiących się tuż przy jezdni. Kierowcy, widząc, że droga pozbawiona jest chodnika, że osoby będące na niej w popłochu czmychają na pobocze &ndash; gnają przed siebie w amoku terrorysty. Przeważnie są to obcy ludzie, bowiem nowi pobudowani tutaj współmieszkańcy &ndash; jeżdżą ostrożnie, zwalniają kiedy widzą przechodniów czy rowerzystów. A tamci &ndash; nie. Do tego drogowego horroru dołączają się piraci ciężkich ciężarówek transportujących drewno ze zrębów leśnych. Przy każdej ich jeździe &ndash; trzęsą się ściany domów! Są ponadto sprawcami niszczenia nawierzchni drogowej. Oto w takiej atmosferze bestia zabiła mi kotka, Antoszkę. Jechał z prędkością min. 60-75 km, wiózł najprawdopodobniej pracowników leśnych. Kotek akurat towarzyszył mi przy sprzątaniu pobocza. Miał niecały rok. Przed śmiercią musnęliśmy się jeszcze noskami i za mną pobiegł na przy drogowe pobocze. Sukinsyn widział przecież mnie, nie zwolnił, obróciłem się, a kotek leżał już na drodze martwy. Życzę temu bandycie wszystkich najgorszych rzeczy, bo mój ból jest nie do opisanie. Kociątko nie doczekało się wiosennych słonecznych promieni, na które z utęsknieniem wyglądało. Pozostało mi jeszcze przy życiu 9 kociąt. W granicach swojej posesji namalowałem z jednej i z drugiej strony na jezdni ostrzegawczą ciągłą białą linię z napisem &bdquo;Koty! Zwolnij!&rdquo; Lecz jest to mój krzyk rozpacz i bólu. A także bezsilności. Trzeba radykalnych przedsięwzięć. Lokalny samorząd wsi jak najprędzej musi wystąpić do powiatowych władz i odpowiednich służb o zainstalowanie znaków ograniczających prędkość do 40 km. Nie jest to zbawienne, bandyci nadal będą gnać, lecz ktoś z tej hołoty w końcu zmądrzeje. #  
5, wtorek.

08:57. Poranny przepiękny widok: wschód słońca, dużego w kolorze pomarańczowym. Teraz jest nieco wyżej, zmieniło kolor na jasno żółty, rozgrzewa przymarznięty śnieg po nocnym przymrozku. Jeszcze jest in odczuwalny, niemniej powinno się do zmienić i rozpocznie się dalsze topnienie krajobrazu zimowego. W sieci z kolei nadal są odpryski ataku na Ogórek. &bdquo;Wiadomości TVP1&rdquo;, jak zwykle są niezastąpione i pod wodzem prezesa Kurskiego niezatapialne w swej manipulacji ni pisowskiej propagandzie. Szambo obiektywizmu, lecz to jest dobre, można krystalicznie dostrzec, jak można ogłupiać społeczeństwo. Wczoraj upubliczniono wizerunki i dane protestujących wobec Ogórek osób. Ani się nie zająknięto, że w tej demonstracji czynny prowokacyjny udział brał współpracownik TVP, niejaki Mikołaj Andrzej Janusz, rozpoznany przez protestujących i sam się do tego przyznał. Dno. Aby nadal rozsądek przy sobie powstrzymywać &ndash; przed kurskimi &bdquo;Wiadomościami&rdquo; nasamprzód oglądam &bdquo;Wydarzenia&rdquo; Polsatu (częściowo), bo zaraz wlatuje na &bdquo;Fakty&rdquo; TVN. Doskonałe odtrutki na TVP. A na moim warsztacie ciągła pustynia. Denerwujące to. Nadal czytam Llose, frajda jest taka, że jestem na stronicach opisujących kryzys polityczny z nieudanym puczem w Peru, a to z kolei można przyrównać do tego, co dzieje się aktualnie w Wenenezeli. Ot, taka sprawka. Idę do gospodarskich zajęć... O, Jezu! Przybiegł Zeus! Psina po wożach na panny i po tygodniowej nieobecności! Witany przez wszystkich...#  
4, poniedziałek.

09:24. | Tak, tak, już po porannej gimnastyce. Odśnieżyłem jednak tylko niezbędne ścieżki wokół domostwa. Śnieg ciężki, 10-centymetrowa warstwa przemoknięta. Temperatura zbliżona do zera, stąd widoczne są roztopy. Jest na górze przejaśnienie. Anonsuje się słońce. Sztabowcy zapowiadają deszcz. Najbliższe dni więc w kratkę. A w tej kratce, niestety, nie mogę się ciągle odnaleźć. Tylko narzekania, że

to, że tamto, albo, że pośrodku. To też mnie wkurza. Toteż koło się przymyka. W sieci ciągle atmosfera przynudza, dwa dni wałkowana była Ogórek, wczoraj &bdquo;Wiosna&rdquo; nowa partia Biedronia. Na lokalnym podwórku cisza cmentarna. Nic z tego atrakcyjnego nie można wskrzesić. Czas się udać do gospodarczych zajęć... Dodane: 3, niedziela, g.13:54.| Odnotowane |. Takie coś po raz pierwszy tej zimy, i to właśnie na przedsiönku przedwiönia! Od godzin porannych &ndash; i nadal &ndash; trwa intensywny opad śniegu. Początkowo z deszczem, potem samodzielne wielkie płachty, zabieliło się, teraz płatki drobniejsze, lecz ciągle intensywnie spadają. Nie ma sensu cokolwiek odśnieżać. Nie jest mroźno, temperatura wokół zera. Widok z okna, rzeczywiście bajeczny. Mój zwierzyniec usytuowany w ciepłym gospodarczym pomieszczeniu, w kotłowni. Ptaszki, mimo wszystko, baraszkują w karmiku. Szpilka jest w sercu, a to przez Zeusa. Był w ubiegłym tygodniu, najadł się i całą dobę przespał w kotłowni, a potem z rana znów prysnął hen za &bdquo;babami&rdquo;. Serce się kraje, kiedy chce się wyobrazić, gdzie pies ten się podziwia. Nie ma dla niego silnych. Wolny strzelec. Ten szalony opad śniegu &ndash; z pewnością &ndash; spowodował przerwę w nadawaniu sygnału TVP (programy 1,2,3, Info, Sport) ze strony nadajnika z Wichowa. Brak mi tego sygnału z anteny właśnie skierowanej w tamtą stronę (inne kanały odbieram), z kolei z innej anteny skierowanej na Jemiołów &ndash; TVP jest... A śnieg ciągle pada. Wyjrzał na podwórko Czarek, kilka razy zaszczekał i prysnął na powrót do kotłowni. Idę przymknąć drzwi, z pewnością otwarte są na ośnież. Wysłuchałem radiowych &bdquo;Jezioranów&rdquo; (jedyne słuchowisko, które staram się systematycznie wysłuchiwać), i jestem przy lekturze Llosy. Wokół błogo dajna biała cisza. Fajnie jest tak w ciepłym pomieszczeniu siedzieć i przez okno spoglądać na lecące z niebios w bystrym tempie płatki śniegowe i podziwiać utopiony w bieli krajobraz...#  
3, niedziela.

09:27.| Pochmurno, szarawo i na dodatek mżawka, przechodząca w tej chwili w deszczyk ze... śniegiem! Ochłodziło się również. Wszystko to wskazuje, że człowiek od samego rana może być zdołowany. Jak tu niedzielę przeżyć? Przeleciałem raz i drugi sieć. Zero. Najciekawsze było to, że w końcu grupa demonstrantów zareagowała przed siedzibą TVP Info na tzw. dziennikarkę Magdalenę Ogórek. To nie żadna z niej dziennikarz, to wydmuszka. Taka samą wydmuszką była kiedy SLD wylansował ją jako kandydat na prezydenta RP. Szopka, która pograżyła potem Sojusz w otchłań. W lokalnej rzeczywistości &ndash; bez zmian. Wszystko uśpione. Toteż zaraz powrócę do &bdquo;Rozmowy w Katedrze&rdquo;, lecz przed tym jeszcze kilka gospodarskich prac W międzyczasie może coś do łepetyny mi wpadnie, abym znów tu powrócił z tekstem. Teraz drukuję te słowa jedynie po to, aby zachować systematyczność w operowaniu klawiaturą. Raz jeszcze rzut okiem zza okno: już intensywniej pada, deszcz umknął, jest w zamian śnieg. Tu i ówdzie coś tam się bieli na ziemi. Brzydko wokół. I cisza powszechna. W radio transmisja mszy św., jest kazanie, lecz gdzieś mi to ulatuje. Idę do swego kantorka, aby ten tekst tu nadać...#  
2, sobota.

08:23.| To wczoraj nadałem na FB.| Z notatnika rezydenta.| 14:29, lekkie zachmurzenie, skroplone ściszonymi promieniami słońca, powietrze schłodzone nadal porannym przymrozkiem. Teraz więc ja. Powinienem być systematyczny, bez względu na stan duszy - pisać i pisać, na pohybel innym. Więc to przeróżnie wychodzi. Moje tłumaczenia ogarniającej mnie stagnacji - coraz bardziej są idiotyczne. Jakbym i ja byłbym idiotą. Często jest to możliwe, kiedy spogląda się na polską, skurwią rzeczywistość. Stąd rejterada. Kiedy chcę coś tam napisać, naraz spostrzegam, że poczynam paprać się w gównie, a w najlepszym przypadku, że wydobywa się stąd odór. Dumiałem sobie swego czasu, że moja pisarska czy dziennikarska pasja przyczyni się do naprawy rzeczywistości, że &ndash; przynajmniej w lokalnym środowisku &ndash; kilku skurwieli uderzy w kalendarz. Nic się nie wydarzyło. Nogami do przodu najwidoczniej ja pierwszy wyjdę z tego bagna polskiego. Niby jest jeszcze nadzieja. Można tu machnąć sobie znacząco ręką. Lecz jedno z pewnością jest pewne: każdy z nas powinien przejść przez katharsis. Wówczas staniesz się człowiekiem, a nie jakimś tam odpadem. Ja przez katharsis odbyłem drogę. Czy jest mi lepiej? Nie. Lecz spróbowałem...# Sobotni poranek pochmurny, chmurzyska zakryły wschodzące słońce. Brak mrozu, więc uczucia dodatnie. Co dalej, oprócz kilku gospodarczych prac? Jest lektura czytana wcześniej, teraz tom drugi Llosy &bdquo;Rozmowa w Katedrze&rdquo;. W porannej sieci same bzdety. Też więc nudnawo. Idę się rozruszać w tej ponurej atmosferze..  
1, piątek.

10:13...| Tłumaczenie mojego skotłowanego milczenia może tutaj, jak i w ostatnich dniach stycznia &ndash; być jedno. Bo rzeczywiście się tak stało, kiedy przystępowałem do lektury Raymonda Khoury'ego &bdquo;Decydująca rozgrywka&rdquo;, thriller który jest anonsowany, że przy czytaniu wbije mnie we fotel, gdzie akcja nie zwalnia na moment. Ano zobaczymy, tak ten anons kończyłem. Właśnie przed momentem dobiegłem do mety. Doskonała lektura. Czy coś więcej trzeba dodać? Niestety, lektura nie wpłynęła na moją awersję do napisania czegośkolwiek dla e-Gońca, chociaż teraz coś mi w łepety nie miga. Jestem po czytaniu (ekspresowym, bo tego badziewia inaczej nie można czytać) pierwszego tegorocznego &bdquo;biuletynu&rdquo; (bo talk chce wydawca &ndash; vide ratusz), a w realu jest to gazeta) dwutygodnika &bdquo;Aktualności Kożuchowskie&rdquo;. Pisałem o tej lokalnej gadzinówce wielokrotnie. Teksty tak lizusowskie wobec burmistrza i jego poczynañ, że nawet wymioty nie pomogą zetrzeć tego odoru. Tu jednak mi chodzi o ustosunkowanie się do kilku linijek tekścików. Nie wiem, czy to uczynię, bo musiałbym znów wywalić z siebie potok żółci. Toteż teraz lepiej o pogodzie. Od tygodnia, wbrew zapowiedziom, mamy przymrozki porannno-wieczorowe, próbuje ten stan nieco rozświetlić słońce, lecz to trwa 2-3 godziny popołudniowe. Miejscami utrzymuje się leciuteńka powłoka śnieżna. Ponoć idzie na najbliższe dni, przynajmniej w naszym regionie &ndash; mocne uderzenie ciepła. W tej chwili, po pięknym wstaniu słońca, które już gdzieś się schowało w unoszącej się mgiele &ndash; za gacie trzyma nadal migdałowy mroźnik i nie wiadomo, co będzie dalej. Tak jak ze mną. Bez animuszu, zniechęcony, oczekujący na jakiś przełom. Nie mam również nic nowego do czytania, co też musi być przygnębiające. Ah, wysłałem kilka swoich wierszy do mającego się ukazywać jakiegoś lokalnego pisma literackiego. Uczyniłem to z próżności. W tej chwili koniecznie muszę się udać do swego kantorka, aby na stacjonarnym komputerze umieścić ten tekścik w nowej, lutowej scenerii. A co dalej będę czynić, rzecz jasna poza gospodarczymi domowymi zajęciami, choćby pilnowania paleniska w centralnym &ndash; nie mam zielonego pojęcia. Latanie po sieci &ndash; to dla mnie obecnie mordowanie wolnego czasu. Zachwyty nad internetem przysł. Cóż, trzeba więc coś ze sobą zrobić...#